



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

*dla uczczenia 25 rocznicy
Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu (1997)
na zakończenie trzyletniego duszpasterskiego
cyklu eucharystycznego*



**Eucharystia
daje życie
2019 – 2022**

**TRIDUUM przed uroczystością
Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej**

POŚLANI w POKOJU CHRYSYSTUSA

13-14-15 czerwca 2022 r. (poniedziałek-wtorek-środa)

Program Triduum (każdego dnia):

- godzina adoracji Najświętszego Sakramentu
- krótka katecheza eucharystyczna ok. 10 minut
- Msza św. z homilią eucharystyczną

Zwieńczeniem Triduum jest uroczysta procesja Bożego Ciała.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

DZIEŃ 1

Katecheza: PRZEDZIWNA WYMIANA

Abyśmy mogli spożyć Komunię Świętą, potrzebne są chleb i wino — nasze dary, które podczas konsekracji zostaną przemienione w największy dar od Boga - Eucharystię. Tak działa „przedziwna wymiana”, która dokonuje się podczas każdej Mszy świętej: my składamy Bogu nasze dary, On je przemienia i oddaje z powrotem jako dar doskonały, dopasowany idealnie do naszych aktualnych potrzeb, a dodatkowo Bóg nic dla siebie nie chce i ponosi wszelkie koszty tej wymiany. To tak jakbyśmy mieli z kimś umowę, że za każdy grosz otrzymujemy w zamian sztabkę złota. Nic, tylko korzystać z tej umowy i wkładać w tę „inwestycję” cały nasz majątek, prawda?

W dzisiejszej katechezie przyjrzymy się tej bosko-ludzkiej wymianie i odkryjemy, co to znaczy, że każdy z nas ma możliwość składania Bogu ofiar, w zamian, za które otrzymamy nieskończenie więcej. Nasz niewielki, ale ważny udział w Eucharystii w wymowny sposób pokazuje historia cudownego rozmnożenia chleba. Pamiętamy, że pewnego razu wokół Jezusa zgromadził się wielki tłum. Przebywali oni na pustyni i w pewnym momencie zabrakło im chleba. Na szczęście znalazł się chłopiec, który zgodził się oddać do dyspozycji Jezusa swoich pięć bochenków i dwie ryby, czyli cały zapas jedzenia jaki miał dla siebie. Choć pewnością sam także był głodny, a jego pożywienie było raczej skromne, to dzięki jego ofiarności, oddaniu w ręce Jezusa wszystkiego, co miał, dokonał się spektakularny cud, dzięki któremu najadł się do syta on sam, kilkutyśięcny tłum, a dodatkowo zostało jeszcze kilkanaście koszy ułomków.

Ta historia pokazuje, że wszystko co oddajemy do dyspozycji Jezusa, nawet jeśli są to proste i skromne dary, zostaną one przez Niego tak wykorzystane, że końcowy efekt przerosnie nasze najśmielsze oczekiwania. Ta bardzo ważna zasada dotyczy zarówno darów materialnych, jak i duchowych. Miejszem takiego składania i przemiany naszych darów jest całe nasze życie, a w sposób szczególny każda Msza święta, kiedy to w momencie ofiarowania, do darów chleba i wina możemy dołączyć nasze duchowe ofiary. Czym zatem są te tajemniczo brzmiące „duchowe ofiary”, do których składania zaprasza nas Kościół?

Pierwszym typem ofiar duchowych są ofiary z naszej własnej woli na rzecz woli Boga. Biblijny fundament takich ofiar znajduje się Liście do Hebrajczyków, gdzie natchniony autor opisuje doskonałą ofiarę Jezusa, polegającą na Jego posłuszeństwie Ojcu. Czytamy tam: „*Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę - w zwoju księgi napisano o Mnie - abym spełniał wolę Twoją, Boże*” (Hbr 10, 5-7). W praktyce te słowa oznaczają, że jeśli ktoś idzie za Jezusem i poważnie traktuje Jego naukę, wypełnianie Ewangelii bardzo często będzie wiązało się z trudem, ponieważ w wielu sytuacjach wolelibyśmy postąpić według naszego upodobania, a nie tak jak uczy nas Bóg. Jeśli np. ktoś cię skrzywdził i czujesz do tej osoby urazę, lecz po raz kolejny przebaczasz, bo chcesz być



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

wierny nauce Jezusa, choć kosztuje cię to bardzo dużo, – jest to prawdziwa ofiara duchowa z twojej woli na rzecz woli Boga. Mogąc zareagować po ludzku, postępujesz w tej sytuacji ewangelicznie, czyli tak jak cię prosi o to Bóg. Jeśli tak szlachetnie postąpisz, masz wtedy do złożenia na ołtarzu podczas Mszy świętej wspinały dar - duchową ofiarę z twojej woli, bo ze względu na Jezusa zrobiłeś coś, co cię kosztowało. Możesz teraz przynieść ten dar na Mszę świętą i dołączyć go do darów chleba i wina, które staną się doskonałą ofiarą Jezusa. Co się dzieje dalej z naszym darem?

Patrząc jednak na historię cudownego rozmnożenia chleba ze skromnego, ale całkowitego daru z chlebów i ryb chłopca, jesteśmy pewni, że wszystko co wkładamy w ręce Boga, aby tym dysponował, On wykorzystuje dla naszego dobra i dla dobra innych osób. Robi to na dodatek w taki sposób, że przerasta to wszelkie wyobrażenia. Owocami, które do nas wrócą w Komunii Świętej mogą być m.in. duchowe siły, aby pełnić wolę Boga, nawet jeśli jest trudno, nawrócenie się osób, za które się modlimy, zajęcie się przez Boga naszymi problemami i wiele innych dobrych rzeczy.

Zastanów się dzisiaj, czy w swoim życiu umiesz rezygnować z własnej woli na rzecz woli Boga, czyli życia zgodnego z Ewangelią? Jeśli tak, przypomnij sobie te momenty i złóż je jako twój duchowy dar podczas ofiarowania. Jeśli natomiast nie potrafisz jeszcze żyć Ewangelią lub nie zgadzasz się z nauką, którą w imieniu Jezusa głosi Kościół, złóż dziś na ołtarzu przynajmniej twoje dobre chęci i szczerze serce poszukujące Boga. Bóg będzie wiedział co dalej z nimi zrobić. Jeśli dajesz Mu wszystko, co w danej chwili możesz i nic nie zatrzymujesz dla siebie, jest to jedna z najpiękniejszych ofiar z własnej woli, jaką można Bogu złożyć.

W taki sposób modli się każdy ksiądz podczas przygotowania darów, gdy skłania się głęboko przed ołtarzem i odmawia tzw. modlitwę Azariasza. Mówi wtedy szeptem: „*Przyjmij nas Panie stojących przed Tobą w duchu pokory i z sercem skruszonym. Niech nasza ofiara tak się dzisiaj dokona przed Tobą Panie Boże, aby się Tobie podobała*”. Niech te słowa będą dziś również naszą modlitwą i pomogą nam wejść w tajemnicę Najświętszej Ofiary Jezusa, którą już za chwilę rozpoczniemy.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

DZIEŃ 2

Katecheza: ZNAK POKOJU CZY SAM POKÓJ?

Jednym z najpiękniejszych momentów podczas Mszy świętej, w którym możemy doświadczyć jedności Ciała Chrystusa jest „znak pokoju”. Zanim przyjmiemy Komunię świętą i zjednoczymy się z Bogiem, a także z naszymi braćmi i siostrami przyjmującymi ten sam chleb eucharystyczny, chcemy przygotować na to nasze serca, poprzez przekazanie sobie znaku pokoju. Ten gest ma o wiele więcej znaczeń niż nam się wydaje. Nie jest to tylko przekazanie sobie wzajemnej życzliwości, ani nawet symboliczny znak pokoju. Jest to prawdziwe przekazanie sobie pokoju, który hojnie wylewa się z serca Boga jako odpowiedź na ofiarę Jezusa Chrystusa.

Żeby to lepiej zrozumieć, cofnijmy się do Starego Testamentu. Kiedy Izraelita, który miał świadomość swojego grzechu, chciał pojednać się z Bogiem, przychodził do świątyni i składał ofiarę przebłagalną. Była to najczęściej ofiara całopalna z jakiegoś zwierzęcia, np. baranka. Jeśli tę ofiarę złożył z prawdziwą wiarą, skruchą i miłością do Boga, którego obraził, Izraelita liczył na to, że Bóg przyjmując jego ofiarę, jako odpowiedź na nią, udzieli pokoju jemu i jego domownikom, bądź osobom w intencji których składał ofiarę. Ten rytuał był zapowiedzią prawdziwej ofiary Jezusa Chrystusa, którą Kościół składa Bogu w naszym imieniu, aż do ponownego przyjścia Pana. My już nie tylko mamy nadzieję, że Bóg przyjmie ofiarę i udzieli swojego pokoju, lecz mamy pewność, że ofiara Jezusa została przyjęta, a pokój udzielony. Dlatego pokój, który płynie do nas podczas Mszy świętej, to nie jedynie gest naszej wzajemnej życzliwości, lecz w pierwszej kolejności dar, który otrzymujemy od Boga dzięki ofierze Jezusa.

Jest to coś tak realnego, że łacińska wzorcowa wersja posoborowego Mszału rzymskiego nakazuje wypowiedzieć księdzu nie tyle słowa „Przeżądźcie sobie znak pokoju”, ile „Przeżądźcie sobie pokój”. Bóg w tym momencie Mszy świętej chce nam więc przypomnieć: „Nie jestem zagniewany na ciebie! Nie jesteś mi nic winien z powodu twoich grzechów! Wszystko ci wybaczyłem i możesz śmiało zbliżyć się do mnie, bo mój Syn złożył za Ciebie ofiarę ze swojego życia”.

To, co Bóg nam wtedy mówi poprzez usta kapłana celebrującego Mszę świętą, to nie tylko sama informacja, że jest dla nas życzliwy. Nie są to nawet życzenia pokoju, lecz realne i konkretne przekazanie w nasze życie Bożego pokoju. Tego pokoju nie można znaleźć na tym świecie. Jest on pierwszym darem Zmartwychwstałego Pana.

Abyśmy zrozumieli, jak wielkie rzeczy dzieją się w tym momencie Mszy świętej, musimy wyjaśnić sobie, że słowo „pokój” ma w Biblii o wiele więcej znaczeń, niż w potocznym rozumieniu. Słowo to pochodzi od czasownika, który z hebrajskiego można przetłumaczyć jako „być pełnym, bezpiecznym, zdrowym, w harmonii, bez lęku, bez stresu, zaspokojonym, w odpoczynku”. Ten dar pokoju od Boga jest tak naprawdę spełnieniem naszych najgłębszych



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

marzeń, tęsknot i potrzeb. I co ważne, mamy go za darmo, bo za ten dar zapłacił Jezus swoją ofiarą na krzyżu.

Dlaczego więc tak często nie doświadczamy w naszym życiu tego nadprzyrodzonego, Bożego pokoju? Być może nie zdajemy sobie sprawy z tego, co On nam oferuje i może po prostu nie do końca wierzymy, że Bóg chce i może nam dawać takie dary. Inną przyczyną może być to, że sami jesteśmy zablokowani na ten pokój, kiedy nosimy w sercu nienawiść do innych. Zgodnie z tym, czego uczy Jezus w Ewangelii, jeżeli my nie przebaczymy naszym winowajcom, nie będziemy mogli doświadczyć owoców przebaczenia przez Boga naszych grzechów. Mówiąc prościej, nie doświadczymy pokoju, jeśli nie przebaczymy innym. Choć ten pokój i inne dary przelewają się obficie z przebitego serca Jezusa, kurek otwierający lub zamykający nas na te dary znajduje się po naszej stronie. Dlatego zanim przyjmujemy Komunię świętą, a wraz z nią wszystkie dary Boskiego Serca, patrzmy najpierw w nasze serca i sprawdzamy, czy nie są one zamknięte na innych poprzez nienawiść, noszenie urazy lub brak przebaczenia. Podejmujemy też decyzję, że chcemy pojednać się z innymi i przez to w pełni otworzyć serca na przychodzącego Pana. Tę decyzję serca potwierdzamy zewnętrznym znakiem, towarzyszącym przekazaniu sobie pokoju, zależnym od miejscowych zwyczajów. W jednych parafiach jest to życzliwy skłon głowy w stronę najbliższych osób, w innych podanie sobie dłoni, w jeszcze innych wspólnotach pocałunek pokoju.

Sposób przekazania sobie znaku pokoju, dla naszego kraju uściślają wskazania Konferencji Episkopatu Polski. Posłuchajmy, co mówią bieżące wytyczne¹: *Znakiem pokoju jest ukłon w stronę najbliższej stojących uczestników Mszy świętej lub podanie im ręki. Ten gest wykonuje się w milczeniu lub wypowiada słowa: „Pokój Pański niech zawsze będzie z tobą” albo: „Pokój z tobą”, na co przyjmujący odpowiada: Amen. Należy jednak zachować jednolitość znaku w danym zgromadzeniu (zob. OWMR 42). Nie wolno używać formuły: Pokój nam wszystkim. (...) Wypada, aby każdy z umiarem przekazywał znak pokoju osobom najbliższej stojącym (zob. OWMR 82 i 154).*

Jeśli zatem chcesz, aby Msza święta była dla ciebie owocna i chcesz przyjąć wszystkie dary, zawierające się w biblijnym słowie „pokój”, nawet jeśli jest ci ciężko, podejmij za każdym razem decyzje przebaczenia tym, którzy cię skrzywdzili. Polega ona na tym, że nie chcesz się mścić, życzysz tym osobom dobrze, nie trzymasz w sercu urazy. Już za chwilę będziesz mógł to zrobić po raz kolejny i uczyć się przez to prawdziwej, chrześcijańskiej i ofiarnej miłości wobec nieprzyjaciół. W zamian za to otrzymasz pokój serca – prawdziwy, skuteczny, bo pochodzący nie z tego świata, lecz od Chrystusa.

¹ Wskazania Episkopatu Polski po ogłoszeniu nowego wydania Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego, przyjęte na 331. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski 9 marca 2005 r., pkt. 33.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

DZIEŃ 3

Katecheza: ROZESŁANIE.

Po czym można poznać, że Mszę świętą przeżyliśmy dobrze? Najczęściej przez „dobrą” i „owocną” Mszę rozumiemy taką, na której posłuchaliśmy dobrego kazania, z którego mogliśmy coś wynieść dla siebie, bądź też mieliśmy doświadczenie bliskości Jezusa, albo poruszyło nas coś innego np. muzyka lub dekoracja kościoła. Owszem, wszystko to jest ważne, lecz najważniejszym kryterium tego, czy Msza była dla nas owocna jest to, jak wygląda nasze życie po wyjściu z kościoła.

Dobrze przeżyta Msza święta to nie taka, na której czuliśmy się dobrze, tylko taka dzięki której innym jest dobrze z nami. Owocna Msza święta to nie taka, w której skupiamy się na tym, jak bardzo odczuwamy bliskość Jezusa, tylko taka, dzięki której to doświadczenie chcemy zanieść innym. Dlatego, gdy kończy się Eucharystia, otrzymujemy błogosławieństwo i posłanie, by iść i z pokojem przeżywać wszelkie sytuacje, które nas spotkają, a także, by ten pokój zanieść innym.

Taka jest właśnie wymowa rozesłania: „*Idźcie w pokoju Chrystusa*”. Nie jest to komunikat w stylu: „To już koniec, możecie sobie iść”, tylko jest to uroczyste rozesłanie nas na misję. Tak jak Jezus rozsyłał swoich uczniów po dwóch, tak my jesteśmy posłani, abyśmy sami mieli moc do życia Ewangelią, a także swoim świadectwem głosili Ją tam, gdzie Bóg nas postawi. Nie mamy się czego bać, ponieważ jeśli wychodząc z kościoła jesteśmy dzięki Komunii w stanie łaski uświęcającej, to znaczy, że mamy w sobie obecność żywego Boga. Zostaliśmy obdarzeni przez Ducha Świętego „*Mocą z Wysoka*” i jesteśmy prowadzeni przez Bożą Opatrzność. „*Jeśli Bóg z nami – któż przeciwko nam*” powie święty Paweł. Zgodnie z tym, co Jezus obiecał, wystarczy nam Jego łaski, bo moc w słabości się doskonali (por. Rz 8, 31, 2 Kor 12, 9).

Rzesłanie jest zatem skierowaniem nas do świata, z jednoczesnym przypomnieniem i zapewnieniem, że otrzymaliśmy w Eucharystii absolutnie wszystko, co jest nam potrzebne aż do kolejnego spotkania z Bogiem na Mszy świętej. Nie możemy teraz tych skarbów zostawić tylko dla siebie, bo świat czeka na Dobrą Nowinę. Nie skupiamy się na swojej niemocy, grzechu i słabości, tylko na sile pochodzącej z obecności Boga pośród nas i w nas. Jest to siła tak wielka, że papież Benedykt XVI porównuje ją do „nuklearnego rozszczepienia”, które swoim zasięgiem obejmuje cały świat. Komentując tę papieską myśl, jeden z teologów liturgii idzie jeszcze krok dalej i pisze: „*Promieniowanie tych sakramentalnych wybuchów nie powinno ograniczać się do ścian prezbiterium. Budynek kościoła jest tak zaprojektowany, żeby od prezbiterium przez nawę i poza nawę biegła linia prosta; i ta liniowa konstrukcja kieruje siłę liturgicznego wybuchu na ulicę*”.

Oznacza to, że choć nie widzimy tego wprost i często nie czujemy naszymi emocjami, co się dzieje podczas Mszy świętej, to jednak spotkanie z Bogiem zmienia nasze serce i uczy nas kochać innych do tego stopnia, że czujemy się odpowiedzialni za zbawienie naszych braci i sióstr. Jeśli naprawdę na kimś nam zależy, będziemy kreatywni w dotarciu do takiej osoby.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Ewangelizacja to nie tylko samo głoszenie Ewangelii. Można głosić Ewangelię na różne sposoby. Możesz być po prostu sobą w rodzinie i w pracy, robić swoje, czyli być dobrym człowiekiem i pracownikiem, kochać, przebaczać, być uprzejmym, a dzięki temu dawać świadectwo. Możesz też „upatrzeć” sobie jakąś osobę, na której ci zależy i systematycznie modlić się za nią, ofiarowywać za nią swoje cierpienia i trudności, aby ta osoba spotkała na swojej drodze kogoś, kto zaprowadzi ją do Boga. Możesz również sam wejść do jakiejś wspólnoty formacyjnej, tam duchowo wzrastać i uczyć się jak dzielić się Ewangelią z innymi.

Sposobów na wypełnienie polecenia „*Idźcie i głoscie*” jest tyle, ile tylko będziemy mieli pomysłów i chęci pochodzących od Ducha Świętego. Czego się boisz w świadczeniu o Jezusie? Co jest dla ciebie przeszkodą nie do pokonania? Poczucie własnej grzeszności? Brak kompetencji? Mylne wrażenie, że jeśli kogoś napomnisz to przesadzasz lub że stracisz tę osobę? To są diabelskie pokusy, abyśmy zamknęli się z Ewangelią w swoich czterech ścianach i z lęku przed stratą Jej nie głosili. Przyjmij dziś Ducha Świętego i całą moc Ewangelii, którą otrzymasz w Eucharystii i w końcowym błogosławieństwie. Jesteś posłany przez samego Boga, który stoi za tobą i któremu tak bardzo zależy na swoich dzieciach. Bez Jego wiedzy i zgody włos ci z głowy nie spadnie. Ty tylko daj Mu swoje ręce i serce gotowe, aby mógł przez ciebie działać, a zdziwisz się jak szybko odkryjesz wtedy żywego Boga.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

ROZWAŻANIA o Eucharystii

*Opracowane przez ks. dr hab. Wojciecha Węgrzyniaka, UP JP II
do wykorzystania jako krótkie homilie podczas Triduum lub podczas procesji Bożego Ciała.*

WIELKA TAJEMNICA WIARY

1. DAŁ UCZNIOM (lub: TO JEST CIAŁO MOJE)

EWANGELIA PRZY PIERWSZYM OŁTARZU (Mt 26,17-19.26-29)

W pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: "Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?" On odrzekł: "Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka i powiedzcie mu: Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami". Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus i przygotowali Paschę.

A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: "Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje". Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: "Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów". Lecz powiadam wam: "Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mego".

To Jezus wskazał, gdzie będą spożywali Paschę. To Jezus polecił ją przygotować. To Jezus wziął i błogosławił chleb. To Jezus wziął kielich i odmówił dziękczynienie. To Jezus powiedział: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje”. To Jezus mówił o kielichu Krwi swojej „Pijcie z niego wszyscy”.

Przy pierwszym ołtarzu, słysząc jeszcze wypowiedziane przed chwilą słowa Ewangelii i wpatrując się w żywe Ciało Jezusa, chcemy wyznawać, że Eucharystia jest przede wszystkim darem Jezusa. Gdyby Słowo nie stało się ciałem, gdyby Bóg nie stał się człowiekiem, gdyby Ostatniej Wieczerzy nie uczynił Jezus pierwszą wieczerzą każdej eucharystycznej uczyty i ofiary, Bóg nie byłby tak blisko każdego z nas.

Może przez lata i wieki przyzwyczailiśmy się w Polsce do tego, że Msza święta jest i że jest tak dostępna jak chleb powszedni. Dziś, klęcząc przed żywym Ciałem Jezusa, chcemy podziękować za to, że Bóg przychodzi codziennie jako dar, że mamy to szczęście mieć Boga na wyciągnięcie ust, rąk i serca.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

2. JEDLI DO SYTOŚCI (lub: NIE MAJĄ CO JEŚĆ)

EWANGELIA PRZY DRUGIM OŁTARZU (Mk 8,1-9)

Gdy znowu wielki tłum był z Jezusem i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: "Żal mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszcę zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszli z daleka".

Odpowiedzieli uczniowie: "Skąd tu na pustkowiach będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?" Zapytał ich: "Ile macie chlebów?" Odpowiedzieli: "Siedem".

I polecił ludowi usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je rozdzielali. I rozdali tłumowi. Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo i polecił je rozdać. Jedli do sytości, a pozostałych ułamków zebrali siedem koszów. Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprawił.

Jezus widzi ludzką biedą. Chce, żeby i uczniowie ją zobaczyli. Dzieli się nie tylko swoją wrażliwością, ale także sposobem pomocy drugiemu człowiekowi. Najpierw trzeba zmienić serce na miłosierne, żeby móc jak Jezus powiedzieć: „Żal mi tego tłumu”. Następnie trzeba zobaczyć potrzeby drugiego człowieka a to może nie być takie proste, żeby o czterech tysiącach powiedzieć uczciwie „Nie mają co jeść”. Potem trzeba szczerze się przyznać do tego, ile mamy i ile możemy dać innym. Kolejnym etapem jest modlitwa. Wzywanie Boga nie tylko z prośbą o to, by pomnożył to, czego nam brakuje, ale także, by przyjął naszą wdzięczność za to co jest. Przedostatnim krokiem jest dzielenie się tym, co posiadamy, ufając, że jakoś Bóg nie pozwoli nam zginąć. Kiedy Bóg spotka się z naszym zaufaniem, obdarzy nas obficie tak, że zawsze pozostaną jeszcze jakieś resztki. Stąd ostatnim etapem jest niemarnowanie tego, co zostało.

Tak było przy cudzie rozmnożenia chleba. Tak jest za każdym razem przy cudzie zamiany chleba w Ciało a wina w Krew Jezusa. Tak powinno być w każdej sytuacji, w której człowiek cierpi jakkolwiek biedą.

Przy drugim ołtarzu chcemy wyznawać wiarę w to, że jest możliwe, by wszyscy jedli do sytości. Jest możliwe, by nikomu nie brakło chleba powszedniego i jest możliwe, by nikomu nie brakło Ciała Jezusa. Potrzeba tylko potrzeby drugich połączyć z Bożą pomocą i naszym miłosierdziem.

3. OPOWIADALI CO ICH SPOTKAŁO (lub: ZOSTAŃ Z NAMI)

EWANGELIA PRZY TRZECIM OŁTARZU (Łk 24,13-16.28-35)

Trzeciego dnia po śmierci Jezusa dwaj z Jego uczniów byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali,



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: "Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił". Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: "Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?" W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Można by mieć pretensje do uczniów, że uciekli do Emaus. Mogli przecież zostać w Jerozolimie razem z Jedenastoma. A jednak rozmawiali ze sobą w drodze o tym, co się stało. Chociaż fizycznie daleko od Grobu Jezusa, sercem i słowem byli wciąż przy nim. I do tej bliskości w słowie, chociaż pełnej zwątpienia i pytań przychodzi Jezus, realny, cielesny i bliski jak przyjaciel w drodze, jak ktoś z kim można zasiąść do jednego stołu. I tłumaczy im wszystko i idzie z nimi, chociaż wie, że nie idą we właściwą stronę. Zwątpienie spowodowało rozmowy. Rozmowy obecność Jezusa. Obecność zrodziła tęsknotę czegoś więcej. To co więcej stało się Eucharystią. Eucharystia otworzyła oczy. Przejrzenie na oczy dało siły na powrót. Powrót zamienił się w wyznawanie wiary: „Opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.”

Każda nasza Msza święta może być historią uczniów z Emaus. Przychodzimy nieraz zniechęceni, nieraz nawet zbuntowani przeciw cierpieniu i porażkom. Ta święta godzina wpatrywania się w krzyż, który kończy się życiem i w banalny opłatek chleba, który staje się Ciałem Jezusa, daje nam na nowo wiarę w to, że z Bogiem wszystko jest możliwe.

Przy trzecim ołtarzu chcemy wyznawać wiarę w to, że warto przychodzić na Mszę świętą nawet pełni wątpliwości i rozczarowań i że warto opowiadać innym o tym, co Bóg zrobił w naszym życiu. Bo wyznawana wiara rodzi wiarę. Skoro Bóg może tak wiele w życiu tego czy tamtego człowieka, to przecież może tak samo stać się bliski na moich drogach ucieczek do Emaus.

4. MODLIŁ SIĘ O JEDNOŚĆ (lub: ABY STANOWILI JEDNO)

EWANGELIA PRZY CZWARTYM OŁTARZU (J 17,20-26)

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus, podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: "Ojcze nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś. Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał,



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich".

Jak bardzo musi zależeć Jezusowi na jedności, skoro tyle o tym mówi na dzień przed swoją śmiercią. A jeśli mu zależy, to nie tylko mówi, ale modli się do swojego Ojca, bo przecież na modlitwie mówimy o tym, co najważniejsze, co najbardziej potrzebne, co tak bardzo zależne od samego Boga.

Jak bardzo musi Jezus wierzyć w ludzi, skoro modli się o to, „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie”. Czy możliwa jest aż taka jedność między nami jaka jest między Bogiem Ojcem i Jego Synem? Jezus wierzy w człowieka jak tata mówiący do dziecka: „Dasz radę”, jak nauczyciel do ucznia: „Poradzisz sobie”, jak trener do adepta: „To nie jest ponad twoje siły”.

Jak bardzo musi zależeć Jezusowi na każdym człowieku, skoro myśli o wszystkich i prosi „aby wszyscy stanowili jedno”, „aby świat uwierzył”, „aby świat poznał”.

Jak bardzo musi zależeć Jezusowi na miłości, skoro mówi, że Bóg umiłował ludzi, że Jego Ojciec umiłował Go przed założeniem świata, że nadal będzie objawiał kim jest Bóg, „aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była”.

Eucharystia jest miejscem pojednania, z Bogiem, z ludźmi, ze sobą samym. Jest miejscem miłości, bo nic tak nie jedna jak miłość i nic tak nie łączy jak miłość.

Przy czwartym ołtarzu chcemy wyznawać wiarę w to, że jedność między ludźmi rodzi się z Eucharystii. To ona zasypuje podziały i burzy mury. To Ciało i Krew Chrystusa tworzy z nas jedną rodzinę braci i siostr w Chrystusie. To Eucharystia jest najpiękniejszą formą skutecznej modlitwy o jedność.